ZASILAJCIE POLSKI FUNDUSZ PRASOWY!

GŁOS POLSKI

TYGODNIK UCHODŹSTWA POLSKIEGO W AFRYCE.

Registered at the G.P.O. as a newspaper.

Nr. 11-(74)-Rok III-ci | 16 Marca, 1947 r. | CENA 50 cent

Konferencja moskiewska

Konferencja czterech ministrów spraw zagranicznych, Stanów Zjednoczonych, Związku Sowieckiego, Wielkiej Brytanii i Francji, która rozpoczęła swe obrady w dniu 10 marca w Moskwie, jest niewątpliwie najpoważniejszym wydarzeniem od chwili zakończenia wojny.

O ile poprzednie spotkania na forum międzynarodowym, jak konferencja paryska, czy londyńska, poza stwierdzeniem ogromnych różnic poglądów istniejących pomiędzy Zachodem i Wschodem, miały drugorzędne znaczenie, o tyle konferencja moskiewska ma zadecydować o przyszłych stosunkach międzypaństwowych, o stabilizacji życia politycznego i gospodarczego Europy, a również o losie pokoju, tworu tak wątłego, że tylko dzięki ogromnym wysiłkom, zdołano dotychczas utrzymać go przy życiu.

Konferencja moskiewska odbywająca się w okresie realizowania ogólnego planu rozbrojenia i zdawałoby się ,,pokojowych nastrojów'', ma nie tylko zadecydować o przyszłości Niemiec, ale musi znaleźć wspólny pomost dla przebycia przepaści dzielącej tak sprzeczne dążenia i interesy mocarstw anglo-saskich i Związku Sowieckiego. Unikając błędów Wersalu, czterej ministrowie muszą rozwikłać problem przyszłości kraju, którego naród wychowany w bucie pruskiej dopuścił się najpotworniejszych zbrodni przeciw ludzkości, a choć pokonany nie odczuwa skruchy, marząc skrycie o odrodzeniu swej potęgi militarnej i o nowym odwecie.

Tak mocarstwa anglo-saskie jak i Związek Sowiecki zdają sobie dokładnie sprawę z niebezpieczeństwa niemieckiego, które mogłyby radykalnie usunąć jedynie zupełnie objektywne decyzje. Zawarcie szeregu traktatów i sojuszów międzypaństwowych w Europie, było podyktowane w głównej mierze obawą przed odrodzeniem się niemieckiego militaryzmu i widmem nowej agresji. Ta zapobiegliwość uwidaczniająca się w chwili, gdy Niemcy legły pokonane i rozczłonkowane strefami, wskazuje jednak na wyraźną obawę powstałą w związku z różnicami zapatrywań na kwestię przyszłości Niemiec i braku wiary w skuteczność załatwienia tej sprawy na toczącej się konferencji w Moskwie.

W wyniku błędów taktycznych popełnionych jeszcze w czasie minionej wojny, okres pokoju stał się w pierwszej swej fazie ,,wojną nerwów'', przyczyną dyplomatycznych rozgrywek i impasów, zwiększających jeszcze różnice zapatrywań na szereg zasadniczych kwestii, których rozwiązanie w drugiej fazie ma dać obraz przyszłych stosunków międzynarodowych.

Tak jak błędy Wersalu zrodziły drugą wojnę światową, tak błędy Jałty, Teheranu, czy Poczdamu zaciążyły nad obecną konferencją moskiewską.

Pokonane Niemcy stały się terenem rozgrywek między mocarstwami anglo-saskimi i Związkiem Sowieckim, co umożliwiło zrodzenie się niebezpiecznych dla świata niemieckich prób wygrywania klęski i chęci powrotu do dawnego ustroju i potęgi. Bo Niemcy tylko pozornie ulegali propagandzie amerykańskiej, brytyjskiej, czy komunizmu sowieckiego, pozostając jednomyślni w sprawie swej przyszłości. Aczkolwiek poglądy polityczne tego narodu są zdawałoby się różne w zależności od strefy okupacyjnej, to n. p. sprawa granicy wschodniej jest zupełnie zgodna.

Od skrzydła umiarkowanego po skrajna lewicę, Niemcy podnoszą krzyk szantażując pokojem, gdyby pozostawiono granicę z Polską na linii Odra-Nissa. Twierdzą, że odebranie im spichlerza wschodniego jest nie do przyjęcia dla narodu niemieckiego, który pozbawiony na rzecz Polski wielkich obszarów rolniczych, nie będzie nigdy zdolny do samodzielnego życia.

Podobna zgodność poglądów w Niemczech panowała między partiami w okresie weimarskim, aż po dyktaturę Hitlera, między dwiema wojnami.

Dążeniom dzisiejszych, pokonanych lecz nie uleczonych z militaryzmu i totalizmu Niemców, sprzyja sama koniunktura polityczna.

Mocarstwa anglo-saskie, a głównie Wielka Brytania chcąc uwolnić się od ciężaru dokarmiania i finansowania Niemców, skłonna jest do rewizji granic wschodnich z Polską, czemu zamierza rzekomo energicznie przeciwstawić się Rosja Sowiecka. Wprawdzie minister sowiecki p. Mołotow nedwuznacznie obiecywał w roku ub. przewódcom komunizmu niemieckiego pewne ,,ustępstwa'' graniczne na rzecz przyszłych Niemie. Było to jednak w okresie kampanii wyborczej, a prasa niemiecka w strefie sowieckiej podchwyciwszy obietnice p. Mołotowa, nazywała go wówczas ,,zbawcą i ojcem Niemiec''. W Polsce,

to stanowisko sowieckie wywołało zrozumiałe zaniepokojenie, załagodzone jednak szybko nowymi obietnicami Moskwy.

Od roku 1941 opinia polska zaprzątnięta problemem polsko-sowieckim ,mniejszą zwracała uwagę na układ stronnictw politycznych w Niemczech. Dopiero obecnie powrócono do tego starego problemu politycznego naszych dziejów — problemu niemieckiego. Tu jednak słuszny niepokój opinii polskiej stara się uśpić ponownie propaganda, wpajając przekonanie, że Rosja Sowiecka, ta ,,jedyna i najwierniejsza przyjaciółka i opiekunka" nie dopuści do możliwości ponownej utraty Ziem Odzyskanych.

Czy jednak Rosja na obecnej konferencji moskiewskiej rozegra uczciwie grę o granice na rzecz Polski?

Po oszukańczych wyborach, które ustanowiły w Polsce rząd zupełnie uzależniony od Moskwy, imperialistyczna polityka sowiecka może, gdy tego będzie wymagał interes, łatwo zmienić zdanie w sprawie zachodnich granic Polski na rzecz Niemiec. Rosja, której zależy na dalszym pozyskiwaniu Niemców znajduje się w trudnej sytuacji, manewrując zręcznie sprawą polsko-niemiecką. Sowieckie stanowisko centralizacji, aczkolwiek sprzeczne z dążeniami usunięcia ,,czarnego niebezpieczeństwa", jest po myśli całego narodu niemieckiego. Sądząc z tonu prasy sowieckiej i ostrych ataków propagadny przeciwko Anglo-sasom, mozna wnioskować, że Rosja z trudnego impasu polsko-niemieckiego będzie się starała wykręcić, przewlekając konferencję moskiewską w nieskończoność przez prowadzenie gry stosowanej uprzednio w Paryżu.

Rosja zdaje sobie jednak sprawę, że czas dokonał ogromnych przeobrażeń. Z dawnych pięciu Wielkich Partnerów odpadły Chiny pogrążone w wojnie domowej, na drugi plan zeszła Wielka Brytania, borykając się z trudnościami natury gospodarczej i utrzymania walącego się Imperium, oraz niezdolna jeszcze na długo do czynu Francja.Na ringu pozostał jeden przeciwnik — Stany Zjednoczone. Niepoczytalna polityka Franklina Roosevelta, który Teheranem i Jałtą związał ręce Zachodowi i sparaliżował go wobec Wschodu, pozwoliła w pierwszej fazie pokoju bezkarnie hulać dyplomacji sowieckiej, łamać traktaty i zobowiązania, kpić z oszołomionego świata. Ten szczęśliwy dla Rosji okres minął już bezpowrotnie. Główny przeciwnik — Stany Zjednoczone, wyszły z kryzysu zwycięsko i śmiało podniosły rękawicę rzuconą Zachodowi przez Związek Sowiecki w imieniu międzynarodowego komunizmu.

To też konferencja moskiewska musi mieć decydujące znaczenie dla dalszej współpracy na polu międzynarodowym i zadecyduje o przyszłym pokoju. Z tego faktu zdaje sobie jasno sprawę Kreml i mocarstwa zachodnie. Konferencja moskiewska rozpoczęła się w atmosferze skrajnego pesymizmu i wśród nastrojów zupełnie nieprzypominających okres konferencji paryskiej, kiedy to łudzono się jeszcze licząc na ,,ustępstwa" p. Mołotowa.

Zdaniem niektórych komentatorów politycznych wybór Moskwy jako miejsca rozmów o tak kapitalnym znaczeniu jest nader szczęśliwy z uwagi na fakt, że delegacja sowiecka, która w przeciwieństwie do przedstawicieli mocarstw zachodnich nie może podejmować samodzielnie żadnych decyzji i działa jedynie w myśl otrzymanych instrukcji, będzie miała możność porozumienia się w sprawach spornych z przewódcami sowieckiego życia poiltycznego.

Jak wspomniałem już klimat, w jakich rozpoczęły się rozmowy nie należy do najprzychylniejszych. Jeszcze w przeddzień otwarcia konferencji prasa sowiecka nie omieszkała zamieścić wielkiego artykułu atakującego w sposób bardzo ostry mocarstwa zachodnie, oskarżając je o ,,złamanie postanowień poczdamskich"(?). Ostatnia nota amerykańska do Rosji w związku z aresztowaniem sekretarza węgierskiej partii drobnych posiadaczy została również ostro przez Moskwę skrytykowana. Traktat przyjaźni francusko-brytyjskiej zawarty w przed dzień konferencji, nazwano w Moskwie ,,fundamentem bloku zachodniego skierowa nego przeciwko ZSRR."

Już pierwsze wystąpienie p. Mołotowa streściło się w ostrym ataku na Wielką Brytanię o złą gospodarkę w jej strefie w Niemczech, o rzekome niewypełnienie planu demilitaryzacji i t. d. Min. Bevin odpowiedział nie mniej ostro sowieckiemu delegatowi, obalając punkt po punkcie jego oskarżenia i nazywając je zwykłym ,,straszakiem". P. Bevin w zakończeniu zadał p. Mołotowowi szereg nader kłopotliwych pytań, jak n. p. sprawa wywiezionych obiektów przemysłu niemieckiego, jeńców niemieckich w Rosji, okrętów wojennych niemieckich, które przejęła Rosja i wbrew zobowiązaniom dotychczas nie zniszczyła i t. d. P. Mołotow krótko odpowiedział na te pytania wyjaśniając m. in., że zwłoka w zniszczeniu okrętów wojennych poniemieckich zaszła z ,,niezależnych przyczyn"...

Ten przytoczony pokrótce fragment z pierwszych rozmów moskiewskich nie wymaga komentarzy, a rzuca światło na ,,pokojową i przychylną" atmosferę konferencji, od której powodzenia zawisły losy świata. Czerwony totalizm sowiecki podjął z Zachodem walkę o odbudowę czarnego totalizmu niemieckiego — walkę, która musi zaprowadzić świat w ślepy zaułek bez wyjścia.

(ski).

Umowa handlowa Cyrankiewicz-Molotow

Po dziesięciodniowych rozmowach zawarta została w Moskwie, niemal w przeddzień konferencji Czterech Ministrów Spraw Zagranicznych, nowa polsko-sowiecka umowa gospodarcza.

Jak wynika z ogłoszonego jednocześnie w Moskwie i Warszawie komunikatu oficjalnego, delegacja polska z Cyrankiewiczem i Hilarym Mincem na czele odbyła rozmowy z Mołotowem, Wyszyńskim i innymi ministrami sowieckimi, ponadto przyjęta była przez Stalina. Rozpatrzono szereg spraw politycznych i gospodarczych dotyczących stosunków polsko-radzieckich. Uzgodniono też poglądy obu rządów w sprawie niemieckiej.

W wyniku rozmów podpisano szereg porozumień:

Pierwsze, w sprawie pożyczki w złocie, którą ZSRR udziela Polsce w sumie 28,500.000 dolarów. Tu należy przypomnieć, że w czasie pobytu delegacji polskiej w Moskwie w maju ub. r. w ogłoszonym wówczas komunikacie stwierdzono, że rząd sowiecki udzielił Polsce pożyczki w złocie. Nie wymieniono jednak wówczas wysokości tej pożyczki. Sprawa ta, jak się wydaje, była dłuższy czas w zawieszeniu i dopiero obecnie została sfinalizowana.

Drugie porozumienie osiągnięto w sprawie uregulowania wzajemnych zobowiązań finansowych obu stron na 1 stycznia 1947 r. oraz ustalenia rozrachunków finansowych na przyszłość.

Trzecie w sprawie zmniejszenia o połowę dostaw węgla z Polski do ZSRR, przewidzianych układem z 16 sierpnia 1946 Układ ten przewidywał, że Polska ma dostarczyć Sowietom w 1947 r. 13 milionów ton węgla. Jak wynika z obecnego porozumienia, ilość ta ma być zmniejszona do 6 i pół miliona ton.

Czwarte w sprawie przekazania Polsce taboru kolejowego, będącego sowiecką zdobyczą wojenną.

Piąte w sprawie współpracy technicznej w dziedzinie kredytowej.

Szósta, w sprawie przekazania Polsce przez ZSRR broni i uzbrojenia na warunkach kredytowych. Porozumienie to przewiduje zupełne zreorganizowanie i przezbrojenie polskiej armii na modłę sowiecką. Generał Berling, który jak się obecnie okazało przebywał w Moskwie, gdzie przeszedł specjalne przeszkolenie w Najwyższej Sowieckiej Akademii Wojskowej, powrócił obecnie do Polski aby otworzyć polską akademię wojskową, przystosowaną do sowieckich wzorów.

Siódme, porozumienie dotyczy przekazania w Polsce linii kolejowej Katowice—Kraków—Przemyśl i przebudowy jej torów na szerokość środkowo-europejską do dnia 1 listopada 1947 r.

Osme, w sprawie przekazania Polsce do dnia 15 maja b. r. części niemieckiej flotylli handlowej w charakterze odszkodowań.

Wreszcie osiągnięte zostało porozumienie w sprawie przyspieszenia repatriacji do Polski osób narodowości polskiej, które w wyniku działań wojennych znalazły się na terenie ZSRR, w tym również osób narodowości polskiej, byłych obywateli niemieckich. Według obliczeń prasy krajowej, liczba Polaków wywiezionych z ziem Zachodnich do Rosji podczas ofenzywy sowieckiej na wiosnę 1945 r. wynosi 100 tysięcy osób.

Tak więc zawarte ostatnio umowy z Rosją Sowiecką wiążą ją z organizmem republik radzieckich i są ogromnym krokiem w kierunku zupełnego zsowietyzowania Polski.

„Przyjazn za wszelka cene"

Przed wyjazdem ministra Bevina do Moskwy w brytyjskiej Izbie Lordów odbyła się znamienna i ciekawa debata na temat polityki zagranicznej, na której poruszono m. in. także i sprawę ostatnich wyborów w Polsce. Ostre noty brytyjskie i amerykańskie, skierowane do Warszawy i wypowiedzi zachodnich mężów stanu pozwalały przypuszczać, że mocarstwa zachodnie nie przejdą nad sprawą Polską do porządku dziennego tak jak to miało miejsce n. p. z Bułgarią i Rumunią.

Tymczasem jednak tak Waszyngton jak Moskwa po wysłuchaniu not i stwierdzeniu swojego niezadowolenia ograniczyły się jedynie do zmiany swych ambasadorów w Warszawie. Ustępujący ambasador Stanów Zjednoczonych p. Arthur Bliss Lane mówił niewyraźnie o z akończeniu jego misji oraz „otwarciu nowego rozdziału w dziejach Polski". Stanowisko Wielkiej Brytanii najlepiej charakteryzuje właśnie debata w Izbie Lordów.

Znany i wypróbowany przyjaciel Polaków Lord Vansittart wygłosił dłuższe przemówienie na temat łamania międzynarodowych zobowiązań. Przedłożył on szereg przykładów złamania najnowszych traktatów jak n. p. Karty Atlantyckiej, Układu Jałtańskiego i Poczdamskiego. Lord Vansittart domagał się aby sprawę Polski a przede wszystkim ostatnich sfałszowanych wyborów przekazano do ONZ.

W imieniu rządu odpowiedział Lord Pakenhan brytyjski vice-minister wojny. Sprzeciwił on się stanowczo obciążeniu Organizacji Zjednoczonych Narodów sprawą polską, gdyż mogłoby to zdaniem jego poważnie zagrozić istnieniu tej organizacji w okresie kiedy zaczyna ona być pożyteczną. Rzecznik rządu J. K. M. podkreślił, że „trwały pokój wymaga bezwzględnej przyjaźni między Wielką Brytanią a Sowietami, a siły brytyjskie są zbyt słabe, aby mogły zaważyć na szali decyzji o przyszłości Polski."

„Cała historia Polski — oświadczył Lord Pahenham — w ciągu ostatnich lat jest jedną wielką tragedią. Jednakże byłoby wielkim błędem i to błędem historycznym, gdybyśmy przypuszczali, że w przeszłości Wielka Brytania była w stanie decydować o losie Polski."

To oświadczenie Lorda Pakenhama jest najlepszym dowodem, że Zachód nie wyciągnął żadnej nauki z doświadczeń przeszłości, — a hasłem dnia Wielkiej Brytanii jest „przyjaźń za wszelką cenę" nowa wersja monachijskiego „pokoju za wszelką cenę."

Lord Vansittart który w swoim czasie ostrzegł Wielką Brytanię przed kapitulacją wobec Niemiec, ostrzega obecnie przed kapitulacją wobec Rosji. Puszczenie w niepamięć złamania przez rząd warszawski a także i Moskwę uroczystych zobowiązań stanowi bardzo słabe fundamenty, na których wzniesiony gmach przyjaźni brytyjsko-sowieckiej przy lada wstrząsie grozić będzie zawaleniem.

Poltyka „appeasement" pobudza jedynie apetyty sowieckie, naatomiast sprawa aserbajdżańska pokazała, że napotykając na opór, Rosja bez słowa wycofuje się z zajmowanych pozycji. Postawienie sprawy polskiej na forum ONZ nie spowoduje prawdopodobnie zburzenia tej „nadzieji świata", gdyż jeśli by tak było, oznaczałoby to, że cała organizacja pozbawiona jest wartości.

Lord Vansittart przez długie lata na próżno się starał dowieść, że kapitulacja przed Hitlerem, nie może przynieść wyników. Obecnie ostrzega on, przed niepowtórzeniem tego błędu wobec Sowietów.

Z życia politycznego.

Rada Polskich Stronnictw Politycznych skierowała do ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji pismo poświęcone stanowisku polskiemu w sprawie traktatu z Niemcami i Austrią.

Stwierdziwszy na wstępie, że „obecna administracja naszego kraju jest agenturą sowiecką i nie ma prawa przemawiać w imieniu Polski" pismo Rady Stronnictw zwraca uwagę na obecny podział Europy i podkreśla konieczność jej zjednoczenia.

Przechodząc do spraw Niemiec Rada Stronnictw stwierdza :

„U podstaw rozwiązania zagadnienia

niemieckiego leży troska o zabezpieczenie Europy przed nowymi niemieckimi zbrodniami i podbojami. Pierwszym warunkiem utrwalenia pokoju jest rozbrojenie Niemiec. Rozbrojenie to powinno być kompletne i obejmować również zagadnienia kontroli niemieckiego potencjału przemysłowego, badań naukowych i wynalazków oarz innych dziedzin, które stanowić mogą pośrednio podstawę odbudowy potencjału wojennego Niemiec.

Należy Niemców nietylko pozbawić środków walki zbrojnej, ale zarazem należy zwalczać w nich ducha niszczenia i agresji wojennej i wychować w duchu poszanowania prawa, moralności i sprawiedliwości.

Dla zabezpieczenia pokoju Niemcy powinny być pozbawione swych kuźni wojennych. Zagłębie Saary winno być przyłączone do Francji. Zagłębie Ruhry zaś wyłączone spod administracji Państwa Niemieckiego i poddane stałej kontroli Państw Zachodnich.

Okupacja Niemiec winna być utrzymana lecz obecny system okupacyjny winien być poddany rewizji. Polska domaga się przy tym, by położono kres utrzymywaniu sowieckich garnizonów policyjnych i wojskowych w Polsce, stacjonowanych tam pod pozorem strzeżenia linii komunikacyjnych z Niemcami.

Następną istotną sprawą którą konferencja Czterech Mocarstw ma się zajmować — to kwestia statusu terytorialnego Niemiec. Granica polsko-niemiecka powinna być utrzymana na linii Odry-Nissy Łużyckiej. Utrzymanie tej granicy jest ważne nie tylko dla Narodu Polskiego, ale i dla przyszłości całej Europy Srodkowo-Wschodniej. Decyzja w tej sprawie stanowić będzie miarę ustosunkowania się Zachodu do spraw tej części Europy, granica ta bowiem odcinając od Niemiec arsenał Sląski, uniemożliwia podjęcie przygotowań do nowej agresji.

Zmiana granicy stanowiłaby również nie ludzką krzywdę dla zamieszkałej i zagospodarowanej tam ludności polskiej i tak już ciężko doświadczonej w wojnie.

Poza kwestią granicy polsko-niemieckiej, Polska i Europa Srodkawa są zainteresowane w otwarciu Bałtyku, celem swobodnego dostępu do wolnych mórz.

Naród Polski w oparciu o doświadczenia dziejowe opowiada się za tak'm potraktowaniem Niemiec po drugiej wojnie świa towej, które by uniemożliw'ło Niemcom podjęcie przygotowań do nowych podbojów.

Postulaty Narodu Polskiego w sprawie przyszłości Niemiec obejmują w szczególności następujące punkty:

a) Ustrój przyszłego związku państw niemieckich powinien opierać się na zasadzie dobrowolnego uczestnictwa i zapewniać poszczególnym państwom związkowym jak najpełniejszą samodzielność polityczną i gospodarczą. Ważnym jest przy tym by nastąpiła zupełna likwidacja Prus w życiu niemieckim, do czego wstępem jest przyznanie Polsce Ziem Nadodrzańskich oraz Prus Wschodnich.

b) Długoletnia kontrola głównych dziedzin i ośrodków życia finansowego i gospodarczego Niemiec winna być wprowadzona celem przeciwdziałania wszelkim planom hegemonii gospodarczej Niemiec nad innymi częściami Europy.

Polsce, która poniosła największe stosunkowo ze wszystkich Sprzymierzonych straty spowodowane wojną i okupacją niemicką, należą się odszkodowania odpowiadające ogromowi strat i szkód poniesionych wskutek tej inwazji i okupacji. Sprawa reparacji została jednak w stosunku do Polski załatwiona jak dotychczas w sposób wysoce krzywdzący. Spośród wszystkich zainteresowanych krajów sojuszniczych jedynie Polskę wykluczono od międzynarodowego rozdziału odszkodowań niemieckich, zdając ją na dobrą wolę Rosji Sowieckiej. Jest rzeczą powszechnie znaną, że Polska w ten sposób odszkodowań nie otrzymała a za dostarczony pod pozorem reparacji sprzęt niemiecki musiała zapłacić Rosji wzajemnymi świadczeniami.

Sprawa reparacji dla Polski musi zatem znaleźć w traktacie nowe uregulowanie. Zważywszy, że Polska znajduje się pod okupacją sowiecką wojskową i policyjną i administracją narzuconego rządu ,który nie reprezentuje interesów Narodu Polskiega, jest rzeczą konieczną aby reparacje dla Polski zostały zagwarantowane w sposób zapewniający Narodowi Polskiemu korzystanie z tych reparacji.

Obok reparacji dla państwa polskiego Niemcy muszą zobowiązać się do wypłacenia odszkodowania obywatelom polskim za wyrządzone szkody i straty. Ze względów przytoczonych wyżej, traktat winien przyznać prawo poszkodowanym obywatelom polskim do dochodzenia i otrzymania od Niemiec słusznego odszkodowania. W sprawie wysokości tego odszkodowania powinien rozstrzygnąć specjalny Trybunał Międzynarodowy.

Tadeusz Piszczkowski

Dzieje Zachodniej Granicy

,,Stałe'' granice są przywilejem narodów, którym je sama natura wyznaczyła. Nie sztuka było uformować granice Hiszpanii, od kiedy ostatecznie zjednoczyła się pod koniec XV wieku, obejmując większą część półwyspu Iberyjskiego aż po Pireneje, ani Anglii, która wraz z Walią i Szkocją jest dużą wyspą. Trudniej przyszło to już Francji, która miała otwartą granicę na wschodzie — najtrudniej jednak tym państwom, które tak jak Niemcy oraz Polska, posiadały tylko fragmenty granic naturalnych, na południu, ze wschodu zaś oraz zachodu były szeroko otwartą bramą. Stąd w ciągu wieków Niemcy, które na początku swej historii sięgały daleko wgłąb dzisiejszej Francji, cofnęły się do Renu, za to przesuwając swoją wschodnią granicę od Łaby aż za Odrę. Polska zaś, która do XII wieku często siedziała nad Odrą, cofnęła się w ciągu XIII i XIV wieku na całej szerokości ku wschodowi, ustępując miejsca Czechom oraz państwom wschodnio-niemieckim, kompensując jednak te straty o wiele poważniejszymi nabytkami na wschodzie.

W tej chwili odbywa się na pozór, o ile chodzi o Polskę, proces odwrotny, gdyż ci, którzy odmawiają jej Lwowa i Wilna, stworzyli w Jałcie i Poczdamie zasadę ,,rekompensat'' dla Polski na zachodzie. Ta idea ,,rekompensat'', nie zawsze szczerze wysuwana, zbiegła się z koncepcją niektórych kół polskich, nie ,,rekompensat'' lecz rewindykacji, tytułem odszkodowania za poniesione przez Polskę olbrzymie straty na skutek niemieckiej agresji. Ta koncepcja odszkodowań terytorialnych nie została zaakceptowana przez aliantów wobec słabej Polski, przyjęta została natomiast w interesie Rosji, której do zaborów z lat 1939/1940 dodano nowe nabytki, częściowo kosztem Niemiec (Królewiec), głównie jednak kosztem słabszych

aliantów.

Formę obecnego powrotu nad Odrę Polski symbolizuje najlepiej przymusowa wędrówka tam milionów Polaków, wysiedlonych ze wschodnich województw. Tym niemniej fakt ten ożywia zapomnianą przeszłość dawnej granicy Piastów, przypomn:enie jej jest tematem naszego artykułu.

W pierwszym okresie historii Polski nie było stałej granicy pomiędzy Słowianami a Niemcami, tak jak nie było wyraźnego moralno-politycznego przedziału pomiędzy światem słowiańskim a światem germańskim. Niemieccy książęta i grafowie (czy margrabiowie) oraz biskupi i opaci, wykonywali władzę świecką bądź duchowną nad terytoriami słowiańskimi, które często uznawały te władze jedynie w teorii. Z drugiej strony w systemie luźno związanej ze sobą rzeszy państw i państewek niemieckich, możliwe było wytworzenie się bezpośrednich związków pomiędzy poszczególnymi ,,panami" niemieckimi, a sąsiednimi władcami słowiańskimi. Związki takie były możliwe nieraz pomiędzy nimi oraz słowiańskimi poganami tymbardziej zatym były one na porządku dziennym w ich stosunkach z chrześcijańskimi książętami Słowian.

Szajnocha w swoim szkicu o Bolesławie Chrobrym (,,Bolesław Chrobry i Odrodzenie Polski....") a potem Zakrzewski w swojej świetnej monografii tego króla („Bolesław Chrobry Wielki") dał nam obraz dyplomacji Chrobrego, w której Niemcy służyli mu przeciw Niemcom. Naj pierw miał on sojuszników w cesarzu Ottonie III i jego doradcach, później przeciwko nowemu cesarzowi znalazł sobie przyjaciół w jego przeciwnikach, wschodnio-niemieckich kiedy już po śmierci Chrobrego powstały w Niemczech dwa wielkie stronnictwa papieskie i cesarskie, książęta polscy odrazu sprzymierzyli się z pierwszym. Naodwrót, książęta czescy należący do hierarchii feudalnej Niemiec byli wiernymi wasalami cesarza, na czym dorobili się tytułu królewskiego. Stąd książęta polscy pilnie strzegący niezależności państwowej Polski, znajdowali się zazwyczaj w przeciwnym obozie, niż książęta czescy.

Można zaryzykować twierdzenie, że w pierwszym okresie Piastów, słowiańscy sąsiedzi Polski byli jej zacieklejszymi wrogami niż sąsiedzi niemieccy, książęta i grafowie sascy. Wojny, które Piastowie toczyli z państwem niemieckim, wiązały się głównie z roszczeniami cesarzy do zwierzchnictwa nad Polską, wyprawy ich na Polskę jednak zazwyczaj zawodziły, gdyż nie znajdowali dostatecznego poparcia ze strony samych Niemców. Pograniczni bowiem wasale niemieccy wcale nie pragnęli zbytniego wzmocnienia autorytetu cesarza nad wschodnią granicą, posiadali zaś wspól ne interesy z Polską wobec Czech i wobec Słowian połabskich.

Z Czechami miała Polska niekończący się spór o Śląsk, który w X wieku przejściowo należał do Czech wraz z Ziemią Krakowską, został jednak podobnie jak Kraków, odebrany Czechom przez Mieszka I. Najazdy czeskie na Polskę oraz nieustanne intrygi, złożyły się na bezstronne świadectwo Galla, które w swojej kronice nazywa Czechów ,,insidissimi inimici Polonorum".

Najlepsze były stosunki Piastów z pogańskimi Słowianami połabskimi, zwłaszcza Lutykami (w dzisiejszej Brandenburgii), Obotrykami (Meklenburgia) i Wenedami (Rugia i zach. Pomorze). Były to plemiona zbójeckie i anarchistyczne nienawidzące chrześcijaństwa i wszystkie związane pogańskim kultem, którego centrum było w Rugii. Polska najwięcej kłopotów miała z Lutykami. Właśnie w walce z Lutykami zginął Mieszko I, kiedy oblęgał ich gród Branibor — i oni to udaremnili plan Chrobrego zjednoczenia całej zachodniej Słowiańszczyzny, woląc połączyć się z cesarzem i zdradziecko prowadzić pochód jego wojsk na Polskę.

Łagodniejszego charakteru byli Serbowie Łużyccy, którzy tak samo jak Polacy, dobrowolnie przyjęli chrześcijaństwo oraz chętnie oddali się zwierzchnictwu władców polskich oraz wpływom polskim. Jest rzecza znamienną, że ze wszystkich Słowian połabskich utrzymały się dotąd tylko resztki Łużyczan, podczas gdy ślad zaginął po wiele liczniejszych Lutykach i Obotrytach, których dzika i surowa natura zlała się widać bez reszty z podobną duszą północno-niemieckich zdobywców.

Ponieważ plemiona zachodnio-słowiańskie były buforem etnicznym pomiędzy Polską oraz żywiołem niemieckim, jednak buforem elastycznym, także i granica Polsk z nimi musiała być elastyczna. Zaradniczo istniała prawna granica pomiędzy państwem polskim oraz cesarstwem (do którego należały terytoria zachodnio-słowiańskie), niejednokrotnie jednak zasięg wpływów Polski rozciągał się poza te granice w głąb ziem formalnie należących do państwa niemieckiego. Ziemie te książęta polscy otrzymywali od cesarzy tytułem lenna, jak Bolesław Chrobry Łużyce i Milsko, a Bolesław Krzywousty zachodnie Pomorze oraz Rugię. Te zewnętrzne nabytki nie były jednak trwałe, natomiast prawna granica Polski na zachodzie utrzymała się stosunkowo długo.

Granica ta, którą była zachodnia granica Śląska i Wielkopolski, biegła od Sudetów mniej więcej wzdłuż rzeki Bobra do Odry (nieco na wschód od Nissy Łużyckiej), następnie zaś z biegiem Odry do ujścia Warty, obejmując jeszcze dla Polski nieduży pas terytorium po lewej stronie Odry z miastem Lubusz.

Od ujścia Warty granica biegła w górę tej rzeki, a potem linia na północ od Noteci ku Wiśle. Cała granica była obwarowana dwoma liniami grodów, których pierwsza stanowiły Żegań, Krosno, Lubusz, Santok i Nakło, zaś drugą Głogów, Bytom, Międzyrzec i Czarnków.

Niemniej ustalony był północny odcinek tej granicy, co łączyło się ze skomplikowaną sprawą stosunku do Polski Pomorza. Według nowszych historyków polskich, Pomorze dzieliło się zawsze na dwie części, wschodnie (z Gdańskiem), zamieszkałe przez bliskie Polsce plemię kaszubskie, oraz zachodnie, bardziej jej odległe etnicznie i kulturalnie, naelżące do grupy Słowian połabskich. Różnica ta wpłynęła na odmienny stosunek do Polski obu części Pomorza. Pomorze wschodnie które nawróciło się na chrześcijaństwo zapewne równocześnie z Polską, było częścią składową państwa polskiego, jednak pod osobnymi namiestnikami króla względnie księcia krakowskiego. Natomiast zachodnie Pomorze, szczecińskie, pozostawało tylko pod dosyć teoretycznym zwierzchnictwem Polski, która usiłowała wpływy swoje wzmocnić tem za pomocą chrześcijaństwa. Chrześcijaństwo ustaliło się na Pomorzu zachodnim dopiero na początku XIII w., kiedy wpływy polskie zastąpione zostały przez wpływy niemieckie.

Polska zrezygnowała z początkowych zamiarów ekspansji w kierunku zachodnich

Słowian już w połowie XI w., kiedy próby pozyskania Lutyków oraz Obotrytów widocznie zawiodły. Niektórzy historycy nasi wiążą z tym faktem przeniesienie stolicy z Gniezna do Krakowa, co zmieniło również oś polityki zewnętrznej Polski.

GRANICA COFA SIE.

W połowie XII w., kiedy rozpoczął się proces likwidacji buforu zachodnio-słowiańskiego, zaszły dwa fakty, które zaciążyły niepomyślnie na losach naszej zachodniej granicy. Pierwszym było osłabienie w Polsce władzy centralnej na skutek złamania zasady senioratu, ustanowionej w testamencie Bolesława Krzywoustego, na rzecz odśrodkowej tendencji poszczególnych książąt dzielnicowych. Bezpośrednim rezultatem tego była utrata zwierzchnictwa nad zachodnim Pomorzem, które w drugiej połowie XII w. stało się księstwem niemieckim, wprost zależnym od cesarza. Dalszym skutkiem było rozluźnienie związku z Pomorzem wschodnim, gdzie pojawili się nawet osobni książęta. Wreszcie wpłynęło to na zmniejszenie się odporności poszczególnych dzielnic, jak zwłaszcza Sląska i Wielkopolski wobec presji ze strony zewnętrznych sąsiadów, czeskich i niemieckich.

Drugim faktem niepomyślnym było usadowienie się w Marchii Północnej, niebędącej dotąd dziedzicznym margrabstwem, przedsiębiorczej rodziny saskiej Askańczyków, której założycielem był słynny pogromca słowiańskich pogan, Albrecht Niedźwiedź. Albrecht Niedźwiedź ostatecznie ujarzmił Lutyków — i od ich miasta Branibor nazwał swoją Marchię, brandeburską.

Granice Polski, chociaż podzielonej, utrzymały się nieuszczuplone przez przeciąg całych stu lat. Poszczególne bowiem dzielnice polskie były jeszcze dostatecznie silne aby odeprzeć zamachy pomniejszych napastników, a książęta panujący w Krakowie, jak zwłaszcza Kazimierz Sprawiedliwy i Henryk Brodaty, posiadali dosyć autorytetu jako naczelni książęta całej Polski.

Sytuacja zmieniła się w połowie XIII wieku kiedy rozdrobnienie dzielnicowe zbliżyło się w Polsce do swego kulminacyjnego punktu, zaś najazdy tatarskie, które dotknęły zwłaszcza wielko-książęcą dzielnicę krakowsko-sandomierską, osłabiły także wewnętrzną spoistość państwa. Wtedy następuje pierwsza dotkliwa strata ziemi lubuskiej. Ziemia ta, będąca ważnym klinem pomiędzy średnią Odrą a dolną Wartą dostała się w podziałach Piastom śląskim, których poczucie interesów polskości stało się z czasem najsłabsze. Jeden z tych śląskich Piastowiczów najmniej godny, Bolesław Rogatka, przehandlował część ziemi lubuskiej arcybiskupowi magdeburskiemu, a część margrabiemu brandenburskiemu.

W tym czasie Brandenburgia, która dotąd rozszerzyła się głównie kosztem Obotryków oraz księstwa szczecińskiego (na którego terytorium założyła zawiązek Nowej Marchii), zaczęła się wciskać również w ziemie polskie. Głównym kierunkiem zakusów brandenburskich stały się północne granice Wielkopolski poprzez które usiłowała Brandenburgia sięgnąć do gdańskiego Pomorza. W drugiej połowie XIII w. zajmują Brandenburczycy polskie grody Santok Drdzeń (Drezdenko) na północnym brzegu Noteci, które odtąd przechodziło z rąk do rąk. Utrata Pomorza gdańskiego nastąpiła na tle intryg brandenburskich kiedy w r. 1308 musiała Polska wezwać pomocy Krzyżaków przeciw napaści brandenburskiej. Krzyżacy wypędzili brandenburczyków, ale sami zostali panami Pomorza. Dopiero po 158 latach wróciło Pomorze do Polski za Kazimierza Jagiellończyka.

Utrata Pomorza była czasowa, natomiast bardziej trwałą była utrata Sląska na rzecz Czech. Była ona rezultatem po części kompleksu separatystycznego Piastów Sląskich po części zaś nowego blasku korony czeskiej, odkąd pod Luksenburgami związaną została z koroną cesarską. Kiedy Luksenburczyk wyruszył w r. 1327 do Polski, aby dopominać się rzekomych praw do korony polskiej po obu Wacławach czeskich, hołd złożyli mu nietylko książęta śląscy (z wyjątkiem jednego, świdnickiego), ale również i książęta mazowieccy. Hołd złożyli oni Luksenburgowi, nie jako królowi czeskiemu, ale jako królowi polskiemu, kiedy jednak w późniejszych układach z Kazimierzem Wielkim Luksenburczyk zrzekł się tytułu ,,króla polskiego'', zatrzymał za to dla korony czeskiej księstwa śląskie. Jedyny związek jaki Kazimierz Wielki mógł zastrzec dla Polski, był związek kościelny. Następca Jana Luksenburczyka, Karol IV, zobowiązał się w r. 1360 w imieniu własnym oraz swoich następców, uznawać zależność biskupstwa wrocławskiego od arcybiskupstwa gnieźnieńskiego.

Sląsk dzielił los Czech aż do r. 1741, kiedy został zawojowany niemal w całości przez Fryderyka I.

GRANICA ZACHODNIA POLSKI POKAZMIERZOWSKIEJ.

Zachodnia granica Polski pokaźmierzowskiej ustaliła się w r. 1466 z odzyskaniem Pomorza i odtąd, aż do rozbiorów, ulegała tylko nieznacznym wahaniom. W XV w. utraciła Polska bezpowrotnie Santok i Drezdenko na rzecz Brandenburgii, która w tym czasie dostała się Hohenzollernom. Za to drogą kupna od zrujnowanych książątek śląskich odzyskała Polska Siewierz, Oświęcim i Zator. W ciągu XVI i aż do połowy XVII w. nie tylko niczego nie ubyło Polsce od zachodu, ale odzyskała ona częściowo wpływy na terenie Sląska. Sląsk pod panowaniem czesko-węgierskich Jagiellonów, następnie zaś pod Habsburgami, w okresie przyjaznych stosunków z Jagiellonami z Wazami, uważany był za dzielnicę, do której królowie polscy mieli szczególne uprawnienia. Na tej podstawie królewicze polscy niejednokrotnie otrzymywali od ,,królów czeskich'' lenna na Sląsku. Zygmunt I rządził w Głogowie dopóki nie odziedziczył korony polskiej, królewicz Jan Kazimierz otrzymał od cesarza Ferdynanda III księstwo opolskie i raciborskie, który zostawszy królem oddał młodszemu bratu Karolowi Ferdynandowi, będącemu jednocześnie biskupem wrocławskim, wreszcie królewicz Jan Sobieski pocieszyć się mógł jeszcze na księstwie na Brzegu, kiedy pominęła go korona Polski.

W drugiej połowie XVII w. rozpoczyna się parcie na północno-zachodnie granice Polski, brandenbursko-pruskie państwa Hohenzollernów, traktatem welawsko bydgoskim z r. 1657 Wielki Elektor zostaje zwolniony od hołdu z Prus Książęcych, natomiast otrzymuje tytułem lenna dwa powiaty pomorskie, Łębork i Bytów. Tym samym traktatem otrzymał Elektor w zastaw pograniczne miasto wielkopolskie Drahin, które następnie bezprawnie przyłączył do swego państwa. To były jednak ostatnie straty Polski przed rozbiorami.

(Nr. 7 i 8 tyg. ,,Lwów i Wilno''.)

Kronika tygodniowa

W kołach politycznych Zachodu duże wrażenie wywołało odczytane przez Prezydenta Trumana przed połączonymi Izbami Kongresu orędzie, w sprawie pomocy dla Grecji i Turcji. Szczera wypowiedź Prezydenta na temat polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych jest zapowiedzią inter wencji gospodarczej Ameryki w Europie celem położenia tamy imperializmowi sowieckiemu, groźbą interwencji na wypadek agresji i wyrażeniem pomocy ze strony Ameryki wszystkim demokracjom w ich walce o wolność z komunizmem światowym będącym ,,piątą kolumną'' imperializmu sowieckiego.

Stany Zjednoczone odziedziczywszy po zmarłym Prezydencie Roosevelcie tragiczny spadek w postaci zaciągniętych zobowiązań w Jałcie i Poczdamie, przystąpiły z całą wiarą do planu odbudowy świata w myśl zasad Czterech Wolności i Karty Narodów Zjednoczonych. Rozwój wypadków na arenie życia międzynarodowego przekonał jednak amerykańskich mężów stanów że stosunek Rosji Sowieckiej do najbardziej podstawowych zagadnień jest nie tylko nieszczery lecz wręcz wrogi. Opinia publiczna Ameryki z właściwym sobie temperamentem zerwała z zaszczepianymi przez propagandę sowiecką, sympatiami prokomunistycznymi, umożliwiając swemu rządowi skuteczną akcję w tym względzie. Stany Zjednoczone pierwsze zrozumiały, że tylko potężna armia może zabezpieczyć pokój przed agresją imperializmu sowieckiego. Szczere wypowiedzi najwybitniejszych specjalistów wojskowych ostrzegły Amerykan przed niebezpieczeństwem gwałtownej demobilizacji, ku której dążono opierając swą przyszłość na fakcie posiadania tajemnicy produkcji bomby atomowej.

Skutki wojny dały się Europie odczuć w postaci gwałtownych kryzysów gospodar czych, które uniemożliwiły stabilizację życia gospodarczego i politycznego w krajach europejskich. Nędzę i głód wykorzystała dla swych celów propaganda moskiewska, usiłując wprowadzić komunistyczne rządy w wielu krajach. Były to sowieckie forpoczty w ich dążeniu do zapanowania nad światem.

Dotknięta kryzysem gospodarczym Wielka Brytania zaczyna borykać się z trudnościami, które odbijają się na jej roli jaką miała odegrać w dziedzinie odbudowy świata i zabezpieczenia pokoju. Jest to okres największego nasilenia propagandy sowieckiej i wzrastających wpływów na Bliskim i Dalekim Wschodzie. Rosja przypuszcza atak na wszystkich frontach, zmierzając głównie do wyparcia Wielkiej Brytanii z basenu morza Śródziemno-morskiego i planując zamach na kluczową pozycję — Cieśniny Dardanelskie. Metodą zastraszenia Rosja chce wymusić od Turcji wspólną kontrolę nad Cieśninami. Gdyby polityka Stanów Zjednoczonych poszła po linii przedwojennego izolacjonizmu, a Wielką Brytanię okoliczności zmusiły do wycofania się z Srodkowego Wschodu i Basenu Śródziemnomorskiego, zwycięstwo Rosji Sowieckiej w jej pochodzie ku podbojowi świata byłoby niewątpliwe.

W tym dramatycznym momencie Ameryka po krótkim kryzysie podejmuje walkę, która zamierza prowadzić w imie zrealizowania ideałów, dla których przystąpiła do wojny i tę wojnę w głównej mierze wygrała. Stany Zjednoczone ogromnym wysiłkiem podjęły walkę o pokój sprawiedliwy, o prawdziwą wolność tych narodów, które miłując tą wolność znalazły się w niewoli narzuconych ustrojów i rządów narzuconych przez Związek Sowiecki.

Orędzie Prezydenta Trumana ujawnia światu szlachetny wysiłek narodu amerykańskiego, który będąc prawdziwą demokracją pragnie położyć kres bezprawiu, które pragnie zapanować nad Europą, Wschodem a w przyszłości całym światem. Prezydent Truman domagając się od Kongresu pomocy dla Grecji i Turcji w sumie 400 milionów dolarów stwierdza, że pomoc ta jest natychmiast konieczna. Grecja zwróciła się o tę pomoc do Stanów Zjednoczonych, wykazując cały tragizm swei sytuacji. ,,Warunki gospodarcze w tym kraju stworzyły nędzę, która pozwoliła komunistom podjąć przy udziale nielicznej grupy walkę z rządem, celem zawładnięcia władzy. Rząd Grecki dysponuje źle zaopatrzoną armią, która nie jest w stanie przeciwstawić się dobrze uzbrojonym bandom terrorystów''.

Prezydent stwierdza, że Ameryka nie może odrzucić prośby o pomoc, która musi być wystarczająca by zapewnić zwycięstwo demokracji w tym kraju. Prezydent stwierdza, że Organizacja Narodów Zjednoczonych w tej chwili nie jest w możności przyjścia z pomocą Grecji, to też Stany Zjednoczone muszą podjąć się tej roli. Pożyczka amerykańska dla Grecji przyczyni się do odbudowy i ustabilizowania życia w tym kraju. Prezydent Truman stwierdza, że rząd grecki, który może nie jest w pełni wyrazem doskonałego rządu, został wybrany jednak przez Parlament, powstały z uczciwych wyborów 85% głosujących, bez przymusu obywateli. Przechodząc do konieczności przyjścia z pomocą Turcji, Prezydent zaznaczył, że kraj ten jest wprawdzie w odmiennej sytuacji niż Grecja, lecz szuka i prosi o pomoc finansową dla zmodernizowania swojego życia, a głównie dla zachowania swej niepodległości. Stany Zjednoczone — oświadczył Prezydent — muszą dostarczyć Turcji tej pomocy.

Wojna z Niemcami i Japonią toczyła się o wolność narodów i została zwycięsko zakończona. Dla stworzenia pokoju, zapobieżenia nowym wojnom, powstała Organizacja Narodów Zjednoczonych, któ rą w całej rozciągłości poparły Stany Zjednoczone. Organizacja Narodów Zjednoczonych ma dać wolność wszystkim narodom i zapobiec nowej agresji jak również zapobiec narzucaniu totalistycznych rządów innym narodom co stanowi — stwierdza Prezydent — bezpośrednie zagrożenie Stanom Zjednoczonym.

Już w okresie pokoju, szeregu narodom narzucono totalistyczne rządy przeciwko czemu rząd Stanów Zjednoczonych wnosił kategoryczne protesty, jak to miało miejsce w sprawie narzuconych rządów w Polsce, Rumuni i Bułgarii. Dziś narody europejskie wiodą dwa sposoby życia: 1-szy to naprawdę demokratyczny, rządzony przez rząd i ustrój powstały z wolnych i nieskrępowanych wyborów: 2-gi narzucony przemocą, powstały z fałszywych wyborów, zmierzający do zniszczenia wolności jednostek i społeczeństw. Prezydent Truman — stwierdza dalej — że polityka Stanów Zjednoczonych pójdzie w kierunku popierania wszystkich wolnych narodów i tych, które walczą obecnie z przemocą i narzucaniem im obcej woli. ,,Stany Zjednoczone nie pozwolą na pogwałcenie Karty Narodów Zjednoczonych. Dając pomoc wolnym narodom i tym które o wolność walczą, Stany Zjednoczone zabezpieczają się same przed utratą wolności.'' Gdyby Ameryka dziś odmówiła pomocy Grecji i Turcji — oświadczył Prezydent — skutki tej odmowy odbiłyby się tragicznie na Wschodzie i Zachodzie.

W zakończeniu swego orędzia Prezydent Truman stwierdził, że ,,Stany Zjednoczone wchodzą na drogę brzemienną w skutki. Stany Zjednoczone wystawiłyby na

(c.d. na str. 12-ej)

WIESCI Z KRAJU



Na podstawie rozporządzenia Prezydium Rady Ministrów jako wolne dnie od pracy ustalone zostały następujące święta katolickie:

Nowy Rok — 1 stycznia, Trzech Króli—6 stycznia. Oczyszczenie Najświętszej Marii Panny — 2 lutego, Drugi dzień W. Nocy. Drugi dzień Zesłania Ducha Sw., Trzeci Maja — N.M.P. Królowej Korony Polskiej, Wniebowstąpienie Pańskie, Boże Ciało, św. Piotra i Pawła — 29 czerwca, Wniebowzięcie N.P.M. — 15 sierpnia, Wszystkich Swiętych — 1 listopada, Niepokalane Poczęcie N.M.P. — 8 grudnia, Boże Narodzenie i drugi dzień świąt 25 i 26 grudnia.

Ponadto dzisiaj w Polsce wolne od pracy są ,,Narodowe Swięto Zwycięstwa i Wolności" — 9 maja, ,,Narodowe Swięto Odrodzenia" — 22 lipca, poza ustawowym dniem wolnym od pracy jest dzień 1 maja.

× ×

Polskie lotnictwo cywilne zdaniem ekspertów posiadało przed wojną wysoką klasę dzięki wybitnym zaletom personelu. Zalety te zostały potwierdzone w czasie Bitwy o Anglię. „Lot" posiadał przed wojną 15 Locheedów, 3 Douglasy DC-2 i 1 Junkersa 52. Instalacje nadziemne były stale modernizowane. To wszystko zniszczyła wojna. Materiał ewakuowany do Rumunii, został stracony.

W r. 1945 podjęto pracę na 13 lotniskach przy 10 samolotach wypożyczonych, z 30 urzędnikami i wojskowymi załogami. ,,Lot" stał się przedsiębiorstwem państwowym. Wykonano w r. 1945 — 1.562 lotów na przestrzeni 339.000 km., przewożąc 26.800 pasażerów i 351.000 kg.bagażu i towarów. 1 stycznia 1946 r. czynnych było 20 lotnisk. Okęcie z ruin doprowadzono do stanu używalności i podjęto budowę wielkiego lotniska w Gdańsku. Posiadano maszyny amerykańskie, lub wyrabiane w Sowietach z licencji amerykańskiej, a to 30 Douglasów LI-2 i 6 Douglasów DC-3.

Personel nawigacyjny liczył 24 załogi. Zorganizowano służbę radiową i metereologiczną. Obsługuje się 6 linij wewnętrznych (Warszawa-Gdańsk, Katowice, Łódź, Kraków, Szczecin, Wrocław) i 3 międzynarodowe Warszawa-Berlin, Sztokholm, Praga. Linia Warszawa-Paryż zostanie wkrótce otwartą. W roku 1946 samoloty „Lotu" przebyły 954.000 km. przewożąc 45.800 pasażerów i 263.000 kg. towarów.

× ×

Dziennik „Polska Zachodnia" zaatakowała ostro organizację radiofonii na ziemiach zachodnich Polski. Poznania n.p. często nie można uchwycić w samym Poznaniu. Katowice są stale zakłócane przez znacznie silniejszy Poczdam, podobnie jak słaby Wrocław. Bydgoszcz, Gdańsk, Szczecin przy swojej mocy, to stacje niemal prywatne, przeznaczone dla grona najbliższych. W ten sam sposób Ziemie Zachodnie mają do swej dyspozycji aż 7 stacji nadawczych a minimalny z nich pożytek. Polityka inwestycyjna Polskiego Radia — pisze „Polska Zachodnia", poszła w zupełnie fałszywym kierunku, po linii prowizorycznego zaspakajania lokalnych potrzeb i ambicyj. Każde większe miąsto chciało mieć swoją stację, więc dawano mu liliputa, ambicja była zaspokojona i sumienie uciszone. Dziennik dodaje, że programowe możliwości tych ,,liliputów" stoją na poziomie ich możliwości technicznych.

× ×

Gruzy Warszawy obliczane na około 30 milionów metrów sześciennych mają być częściowo wykorzystane na mieszankę do betonu i na pustaki. Przy Instytucie Badawczym Budownictwa utworzono do tego celu specjalną Komisję Gruzową. Na podstawie jej planu buduje się na Mokotowie eksperymentalny ,,dom gruzowy".

× ×

W Warszawie obliczono wynik obliczeń strat kultury polskiej podczas wojny. Obliczono je na 4,7 miliarda złotych przedwojennych (tylko w obecnych granicach Polski) — z czego straty samych teatrów wynoszą 92 miliony, muzealne ponad 450 milionów. Straty w dziedzinie architektury zabytkowej wynoszą na ziemiach dawnych 43%, a odzyskanych 68%. Od Niemiec Polska domagać się będzie ekwiwalentu w naturze, a to w postaci urządzeń teatralnych, maszyn do produkcji instrumentów muzycznych, płyt gramofonowych itp., oraz wypełnienie luk w muzeach przez dostrczenie dzieł sztuki obcej — nie niemieckiej, a przede wszystkim poloniców.

× ×

Polska posiada obecnie 1.844 bibliotek publicznych, co stanowi zaledwie 10% stanu przedwojennego. Przeciętnie na bibliotekę miejską przypada 7.000 książek, na powiatową 1.370 książek, a na wiejską zaledwie 270 książek. Ilustruje to wymownie rozmiar strat kulturalnych poniesionych przez Polskę w czasie wojny. Są one dla życia narodu dotkliwe i niełatwe do szybkiego powetowania.

× ×

W wyniku strat wojenych w Polsce daje się dotkliwie odczuć brak lekarzy. Przed wojną Polska miała 12.917 lekarzy, a obecnie ma ich tylko 6.220. Przeciętnie przypada jeden lekarz na 90 klm. kwadratowych.

Podobnie przedstawia się sprawa z lekarzami-dentystami. Przed wojną było ich 3.686, a dziś zaledwie 1.507, przy czym przeciętnie jeden lekarz przypada na 100 tys. mieszkańców.

Ten katastrofalny brak sił lekarskich daje się tym dotkliwiej odczuć, że stan zdrowotny mieszkańców wymaga intensywnej opieki i pomocy.

× ×

Główny Inspektorat Specjalnej Akcji Likwidacyjnej w Wrocławiu przejmuje obecnie od władz sowieckich na terenie Ziem Odzyskanych kilkanaście magazynów, zawierających t.zw. zdobycz wojenną. Prasa donosi, że w magazynach tych znajduje się ponad 2 tys. pianin i fortepianów, przeszło 8 tys. maszyn do szycia oraz 7 tys. radioodbiorników. Przyjętych ma być również kilka parków samochodowych zawierających zdobyty niemiecki sprzęt motorowy.

× ×

Na skutek wyjątkowo ostrej zimy grubość powłoki lodowej na rzekach polskich doszła do rzadko spotykanych rozmiarów. Na Wiśle dochodzi do 60 centymetrów, na Odrze do 50 cm, na Sanie — sięgnęła 120 cm. Wskutek tego w razie gwałtownej odwilży sytuacja może stać się niezwykle ciężka. W szczególności w niebezpieczeństwie znaleźć się mogą mosty, które w znacznej mierze odbudowane są jeszcze prowizorycznie na palach drewnianych.

PRZEGLAD PRASY

Publicysta amerykanski o Polsce

Podajemy streszczenie drugiej części obszernego artykułu publicysty amerykańskiego, Liston Oak, o Polsce, zamieszczonym w lewicowym tygodniku ,,The New Leader" z 22 lutego b. r. W części tej Oak zajmuje się zagadnieniem Związków Zawodowych w odrodzonej Polsce, następnie zaś sumuje swe wrażenia, zaopatrując je podtytułem, zaczerpniętym z ostatniej książki ambasadora Jana Ciechanowskiego ,,Klęska w Zwycięstwie".

Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce (KCZZ) określała liczbę członków w listopadzie 1945 roku na jeden milion, a w rok później na dwa miliony. Wzrost ten spowodowało zjednoczenie Związków, które uprzednio działały oddzielnie i rywalizowały ze sobą. Związki są również rzekomo niezależne od rządu i stronnictw. Sekretarz generalny KCZZ Kazimierz Rusinek (obecnie Minister Pracy) oświadczył, że ta właśnie okoliczność umożliwia każdemu przystąpienie do Związku, bez względu na przekonania polityczne . Tenże Rusinek przyznał jednak, że Związki, mimo wszystko, ściśle współpracują z PPR i PPS. Uchwaliły one w kwietniu 1946 roku rezolucję ,,szeroko zakrojonej akcji przeciw przestępczej działalności stronnictw reakcyjnych". Pod tym określeniem rozumiało się Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Pracy Karola Popiela. Stawia to pod znakiem zapytania rzekomą apolityczność. Rusinek uważa — pisze dalej Oak — ze Związki Zawodowe dokonały olbrzymich rzeczy w dziedzinie poprawy warunków życia robotnika, przyczyniając się do polepszenia produkcji, stanu materialnego, moralnego i karności. I osiągnięcia te,zdaniem tegoż Rusinka, doszły do skutku w ścisłej współpracy z rządem, PPR, PPS i z Sowieckimi Związkami Zawodowymi. W szkołach dla członków Związków Zawodowych zaszczepiana jest ideologia bloku komunistyczno-socjalistycznego. Nie wolno krytykować ZSRR, ani chwalić demokratycznych krajów kapitalistycznych. Zadaniem tych szkół jest budowanie t. zw. jedności, przygotowywanie przyszłych przywódców nowej Polski. Niektórzy z rządowych socjalistów mogą wykazywać pewną niezależność, lecz ci, którzy uczą się marksizmu na kursach Związków Zawodowych, będą prawdziwymi bolszewikami. Socjalista w pojęciu zachodnim, nie może wykładać w tych szkołach. Zapytałem Rusinka — pisze Oak — jaka jest różnica między polskimi a sowieckimi Związkami Zawodowymi. Odpowiedział, że robotnicy polscy nie gloryfikują państwa i uważają, że państwo musi służyć obywatelom, a nie odwrotnie. Związki Zawodowe w Polsce nie staną się częścią aparatu państwowego, nie chcą dyktatury i żaden robotnik nie będzie zmuszony do wstępowania wbrew woli do Związków. Gdy powtórzyłem te słowa — pisze Oak — jednemu z niezależnych socjalistów, roześmiał się i wyjaśnił, że robotnik, któryby nie wstąpił do Związku Zawodowego, zostałby zwolniony z pracy i prześladowany. I dodał, że niezależność Związków Zawodowych jest złudzeniem w Polsce, tak samo jak w Sowietach. Różnica polega na tym, że w Polsce rewolucja jest w stadium początkowym i nie osiągnęła rozwoju stalinizmu po latach trzydziestu.

Charakteryzując Rusinka, Oak określa go jako aktora, który odgrywa potrójną rolę: przywódcy Związków Zawodowych, przywódcy PPS i urzędnika rządowego. Jest to młody człowiek, lat czterdziestu. Oak jest przekonany, że w miarę jak Polska postępować będzie w kierunku sowietyzowania życia gospodarczego, to Rusinek działać będzie jako komisarz. Podobnie jak w Rosji Mieńszewicy, którzy mieli do wyboru kapitulację lub ucieczkę, to Rusinek będzie zmuszony do wybrania bolszewizmu, a rzekoma niezależność rozwieje się. Polskie Związki Zawodowe są członkami Swiatowej Federacji Związków Zawodowych, a polscy przedstawiciele w tej Federacji zawsze popierają przedstawicieli Związków Sowieckich.

Oak przyznaje, na podstawie rozmów nawet z krytykami obecnego rządu warszawskiego, że Związki spełniają pożyteczną pracę, przyczyniając się do zwiększenia produkcji, dobrobytu robotnika i roztaczając opiekę społeczną, ale rola ich, jako hamulca przeciwko zapędom totalitarnym i tyranii państwa jest coraz mniejsza. Jest tendencja, by Związki stały się częścią aparatu państwowego. Nie mają one prawa ogłaszać strajków przeciwko rządowi i nie mogą wykorzystywać siły ekonomicznej, by wpływać na zmiany w rządzie.

Jedna z różnic między rosyjską a polską rewolucją jest ta, że w Rosji zniszczono całkowicie aparat burżuazyjnego państwa i na jego gruzach zbudowano system sowiecki. W Polsce zaś schwyciła władzę koalicja komunistyczno-socjalistyczna. Rady Robotnicze w fabrykach w Polsce w przeciwieństwie do sowieckich nie mają żadnej istotnej władzy. Obecny rząd polski przypomina rząd Kiereńskiego w Rosji między lutym a październikiem 1917 roku. Jest mało prawdopodobne, by Polska doświadczyła czegoś w rodzaju rewolucji październikowej. Przewidywać należy, że komuniści będą stopniowo zagarniać władzę.

Przyznać trzeba, że osiągnięcia gospodarcze rządu są duże. Opozycja tłumaczy to nie jako zasługę rządu, ale jako wynik energii społeczeństwa. W dużej mierze do poprawy warunków przyczyniła się UNRRA, której pomoc, wartości 470 milionów dolarów równa się niemal czterokrotnemu budżetowi polskiemu za rok 1946. Bez tej pomocy sytuacja gospodarcza byłaby rozpaczliwa. Ludzie na ogół nie są głodni. Codzienny posiłek wynosi około 2.000 kalorii. Jest to jednak za mało przy olbrzymim dziele odbudowy kraju.

PPR i PPS twierdzą, że mają po 600 tysięcy członków, a PSL — 700 tys., ale Oak dodaje, że wśród wielu ludzi, z którymi rozmawiał było dużo członków PPS, ale prawie nikogo z PPR. Większość komunistów znajduje się na posadach rządowych.

Nastroje społeczeństwa, prądy polityczne i gospodarcze, zachowanie się biurokracji, przemówienia hasła — wszystko to przypomina Moskwę we wczesnych latach rewolucji, w okresie między 1917 rokiem a 1925 rokiem. Podobieństwo jednak nie jest zupełne wobec różnicy, jaka istnieje między leninizmem a stalinizmem. Rosja w okresie leninizmu była krajem nadziei, a brak tego w Rosji Stalina i w Polsce pod kontrolą Stalina. W Warszawie wyczuwa się, tak jak i w Moskwie w roku 1936, rosnącą przepaść między biurokracją a masami. Robotnikom mówi się, że fabryki są ich własnością, ale robotnik nie ma tego poczucia, gdyż ani on, ani dawni dyrektorzy-fachowcy, nie mają wiele do powiedzenia. Kierownikami są Komisarze polityczni.

W końcowej części, pod tytułem ,,Klęska w Zwycięstwie", Oak pisze m. in.: — Rządy sowiecki i polski odrzuciły stanowczo protesty Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych przeciwko systemowi wyborów w Polsce i terrorowi. Wschód rzucił wyzwanie Zachodowi. Stalin bowiem wie, że Zachód nie ośmieli się na bardziej energiczny krok. Celem Kremla jest wciągnąć Polskę w Unię, silniejszą niż sojusz, czy jakąś unię dynastyczną. Chce mieć Polskę jako składnik federacji wszechsłowiańskiej, związanej z Rosją. Da to Rosji hegemonię nad Kontynentem.

Logika wydarzeń mówi, że kampania przeciwko PSL, niezależnym socjalistom i opozycji zaostrzy się, a w dalszym ciągu prowadzoną będzie i przeciwko Kościołowi. Narazie jeszcze Kościół jest zbyt

silny, a Mikołajczyk i Żuławski zbyt popularni. Ale będzie się dążyło do poderwania ich siły i będą oni coraz bardziej izolowani. W PSL powodować się będzie rozłamy i tym sposobem osłabiać jego spoistość.

Nieuleczalny zatarg dwóch światów i dwóch ideologii zaostrza się — reasumuje Oak. — Niewątpliwie PSL i inne przeciwkomunistyczne siły w Polsce są sojusznikami Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, mimo, że zostały przez nie zdradzone. ,,New York Herald Tribune" z 21 stycznia b. r. pisał, że Polska nie może sobie pozwolić na wybory, których wynik Rosja uznałaby ,,za nieprzyjazny", ale czy Stany Zjednoczone i Wielka Brytania mogą pozwolić sobie na to, by gdziekolwiek odbyły się wybory, które zagrażają pokojowi? I są szyderstwem z Karty Atlantyckiej? I podsycają imperializm sowiecki? Tragedia Polski polega na tym, że w Polsce nie rządzą ugrupowania demokratyczne, które walczyły w czasie wojny, a przed wojną zmagały się z dyktaturą. Ludzie, którzy dziś rządzą, byli szkoleni w Rosji do swych dzisiejszych zadań. Jeżeli legalna opozycja zostanie w Polsce złamana, to wzrośnie nielegalna opozycja w podziemiu. Polacy, którzy mają tradycję walki o niepodległość tak łatwo się nie ugną. Gdyby zlikwidowano Bezpiekę, a wojsko sowieckie wycofało się, to rząd zawali się tak samo, jak autonomiczny rząd perskiego Azerbejdżanu.

Nie możemy Polaków — pisze Oak — zostawić ich własnemu losowi i oddawać na pastwę komunizmu czy faszyzmu. Rosja musi być zmuszona do odwrotu i należy przedstawić całokształt sprawy Radzie Bezpieczeństwa. Jeżeli to nie powstrzyma imperializmu sowieckiego, to żaden zatarg nigdy nie będzie mógł być uregulowany i będziemy wówczas kroczyć w kierunku wojny. Dalsze opuszczenie i zdrada Polski będzie oznaczało dla wszystkich sił demokratycznych, że nie można wierzyć obietnicom anglo-amerykańskim, ani też ich moralności.

Z OSIEDLI

Oudtshoorn

Staraniem Zarządu ,,Domu Polskich Dzieci" Krzyż Południa — Oudtshoorn, Unia Połdn. Afrykańska, ukazał się dwutomowy podręcznik p. t. ,,*Organizacja i technika handlu*", opracowany przez Dr. A. K u c a.

Podręcznik ten zawiera materiał nauczaczania obowiązujący w polskich gimnazjach kupieckich, a ponadto są tam rzeczy całkiem nowe, jak: ,,Etyka kupiecka", nie spotykane w naszej literaturze handlowej, lub ,,Demokracja Gospodarcza" czy ,,Rzeczpospolita Hrubieszowska". Są również rzeczy bieżące, jak:

Eksport Polski w latach 1945/46, upaństwowienie handlu i przemysłu w Polsce i t.p. Są wreszcie w podręczniku tym wzmianki o handlu i przemyśle w Unii Południowo-Afrykańskiej.

Zebranie tak rozległego materiału świadczy o wielkim nakładzie pracy i dużej znajomości przedmiotu p. Dr. A. Kuca.

Wobec braku literatury fachowej Kierownik Urzędu Oświaty p. S. Szczepański zaleca podręcznik ten do użytku naszych szkół i kursów zawodowych.

Zamówienia kierować należy bezpośrednio do Zarządu ,,Domu Polskich Dzieci" w Oudtshoorn, Unia Południowo Afrykańska.

Salisbury

Biuro Polskiego Doradcy Terytorialnego na Południową Rodezję w Salisbury zostaje zarządzeniem władz brytyjskich zlikwidowane z dniem 31 marca br.

W związku z powyższym p. mjr. Władysław Kralewski były Kierownik Ekspozytury Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej a ostatnio Polski Doradca Terytorialny w Salisbury został również zwolniony z dniem 31 marca br.

Należy podnieść wielkie zasługi p. Kralewskiego, który w czasie swojej pracy, czy to na stanowisku Kierownika Ekspozytury, czy też Polskiego Doradcy Terytorialnego wkładał wiele wysiłku i precy opiekując się Osiedlami Rusape, Marandellas i Digglefold, które w m. lutym zostały zlikwidowane a uchdźcy z tych osiedli przeniesieni do obozu w Gatooma.

Jak zyje dzisiejszy Lwow

Wiadomości ze Lwowa przenikają przez silnie strzeżone granice. Miasto nie zmieniło swojego wyglądu. Zmienili się jedynie ludzie. Inteligencja zawodowa i robotnicza, zarówno polska, jaka pozostała po rapatriacji, a której przedtem nie zdążono wywieźć, jak i ukraińska — wywiezione zostały do Rosji. Na miejsce ich sprowadzono ludność z głębokiej Rosji, nawet z za Uralu. Inni to ludzie...

Ostatnio "Ukraińska Prasowa Służba" przynosi sporo interesujących informacji o życiu za ,,linią Curzona", pod sowiecką okupacją. W biuletynie tym piszą:

We Lwowie wystawy nie różną się wiele od wystaw sprzed 1939 r. Do Lwowa przywieziono z Rosji dużo towarów przemysłowych, których nie można dostać w innych miastach. Ale podobnie jak wszędzie w Sowietach niema pieniędzy na te towary.

Zarobki są niskie, 200 — 600 rubli miesięcznie, a klgr. masła kosztuje 120 — 150 rubli, klgr. mąki 45 rbl., ubranie 5.000 rubli, a koszula 500 rubli.

Na ulicach i w domach odbywają się wciąż grabieże. Szeroko praktykowany jest system rozbierania przechodniów, którzy ośmielą się wyjść wieczorem na ulicę.

Nikt nie jest pewny czy go nie zaaresztują, nie obrabują, nie usuną z pracy jako podejrzanego, nie zwerbują na konfidenta, albo nie wsadzą kogoś innego do jego własnego mieszkania, a jego samego wyrzucą na bruk, lub wywiozą do Rosji.

W atmosferze tej niepewności i wzrastających trudności życiowych, wszyscy ci, którzy pozostali, marzą o wojnie i zmianie.

Ciężkie jest życie studenta. Każdy dostaje 200 rubli stypendium i 400 gramów chleba czarnego dziennie. W stołówce akademickiej obiad kosztuje 3 — 4, 5 rubli. Obiady są marne, bo zarząd kuchni kradnie, śniadań i kolacji nie wydaje się studentom. Ci, którzy nie otrzymują pomocy z domu, głodują. Wielu studentów zajmuje się kradzieżą w tramwajach i placach handlowych.

W domach akademickich panują straszne warunki sanitarne. Często nawet brak sienników. Stan moralny jest jeszcze gorszy. W domach akademickich kwitnie prostytucja i szerzą się weneryczne choroby. W Instytucie Handlowym dyrektor groził kilka razy, że za prostytucję w domach akademickich studenci zostaną wyrzuceni z Instytutu. Ale to nie pomaga.

Sowiecka propaganda o odbudowie zniszczonych miast jest o tyle prawdziwa, że bolszewicy odbudowali wszystkie więzienia. Tak było w Tarnopolu, gdzie pierwszym odbudowanym budynkiem było wię-

(c.d. na str. 12-ej)

KRONIKA HARCERSKA

Harcerstwo polskie wita Rodzine Krolewska w Outshoorn !

Rok temu, kiedy ukazały się w dziennikach wzmianki o wizycie Królewskiej w Płdn. Afryce, wszyscy orzekli, że to stanowczo zawcześnie zajmować się tym co będzie za rok. Wtedy rok — ten przyszły wydawał nam się bardzo długim okresem czasu, a teraz kiedy jest już poza nami często pytamy się ,,Czy to możliwe, by już minęło tyle czasu?'' Tak, minęło... i dn. 17.II.1947 r. okręt królewski witany salwą dwudziestu jeden wystrzałów przybył do ziemi afrykańskiej. Przez sześć dni bawił król w Cape Town, gdzie w ostatnim dniu swego pobytu otworzył parlament, jest to pierwszy wypadek w historii dominiów. W sobotę rano specjalnym ,,white train'' cała Rodzina królewska opuściła Cape Town, by udać się w dalszą podróż. W niedzielę rano dostojni goście byli w George, gdzie wzięli udział w nabożeństwie w jednym z kościołów.

Wizyta królewska w Oudtshoorn miała miejsce w poniedziałek dn. 24.II.47 r. Witały Rodzinę królewską miejscowe władze, społeczeństwo, skauting i harcerstwo polskie. W uroczystości tej wziął udział cały Hufiec harcerski w Oudtshoorn.

Z drużyn zostały utworzone grupy: trzy grupy harcerek: pierwsza złożona z dwóch drużyn ,,Wędrowniczek'', druga — z trzech drużyn ,,Harcerek'' i trzecia z kilkunastu harcerek w strojach ludowych. W skład grupy harcerzy weszły dwie drużyny i żeglarski zastęp skautów oraz grono instruktorskie w składzie: hm. Rzędzian Romuald okr. instr.wych.harc., phm.Dolińska Eleonora, wędr.Masajowa Elż.hfc., wędr. Sawkowa Stanisława czł. kom. hfc., Gruszczyńska Bronisława czł. kom. hufca, wędr. Plesnerowa Albina czł. kom. hufca, wędr. Marciniakowa Stefania czł. kom. hufca.

Po południu w godz. 14.20 nastąpił wymarsz z obozu. Całość prowadził dh. hm. Romuald Rzędzian. Na czele kolumny szedł zastęp instruktorski, następnie dwóch doboszy, poczet sztandarowy, grupy harcerek (harcerki w strojach ludowych jedna z nich niosła flagę o barwach narodowych), grupa harcerzy również z flagą Mniej więcej co w trzeciej trójce był proporczyk zastępu. Całość przemaszerowała przez miasto i skierowała się do parku na wyznaczone miejsce.

Zaledwie weszliśmy na teren parku zostaliśmy otoczeni przez fotografów, a od zgromadzonej publiczności otrzymaliśmy brawa. Zajęliśmy miejsce obok skautów angielskich tak, że front wyglądał w ten sposób: harcerze polscy, skauci angielscy, orkiestra, następnie miejsca dla wyższych urzędników miasta Oudtshoorn i ich rodzin, dalej żony żołnierzy poległych w tej wojnie, kolorowi i murzyni.

Niezbyt długo czekaliśmy na przyjazd dostojnych gości. Punktualnie o 15.30 na końcu placu dały się słyszeć okrzyki i wiwaty które wkrótce rozległy się wśród wszystkich zebranych. Król, królowa, księżniczki i świta zatrzymali się przed trybuną udekorowaną flagami angielskimi i afrykańskimi. Po wejściu gości na trybunę orkiestra zagrała hymny angielski i afrykański. Po odegraniu hymnów burmistrz m. Oudtshoorn przywitał króla i wręczył mu adres teraz z kolei nastąpiło przedstawienie królowi i rodzinie królewskiej rady miejskiej m. Oudtshoorn. Panie składały ukłon dworski. Po tej ceremonii król, a za nim królowa, księżniczki i reszta gości zeszli z trybuny skierowując się w naszą stronę. — ,,Zatrzymają się przy nas, czy nie zatrzymają? —.... pytaliśmy w duchu. W tym druh Harcmistrz krzyknął na powitanie króla: ,,Czuj! Czuj!....'' a my odpowiedzieliśmy głośno—....Czuwaj!!! — tak po naszemu, z całej piersi. Dostojni goście zatrzymali się o kilka kroków od naszych szeregów i król zapytał towarzyszącego mu burmistrza co to za grupa? Zapytany odpowiedział, że są to dzieci polskie z obozu, który jest w Oudtshoorn i że większość z nich należy do harcerstwa. Później król podszedł z całym orszakiem do nas i zatrzymał się przed zastępem instruktorskim. Rozmawiając z dh. hm. Rzędzianem R. król pytał się o dzieci polskie skąd przyjechały i co porabiają w Oudtshoorn? Tymczasem królowa przeszła do harcerek w strojach ludowych i długą chwilę rozmawiała z nimi pytając co tu robią, czy uczą się angielskiego i jak się czują tu w Afryce? Król skierował się do dh-y hufcowej Masojadowej i z nią chwilę rozmawiał. Tymczasem królowa przeszła od harcerek do dh. hm. Rzędziana, podała mu rękę, którą on z szacunkiem tak ,,po polsku'' ucałował. Pytała ile jest dzieci, skąd przybyły, jak się tu czują? Druh w krótkich słowach podał liczbę dzieci — około 300, że są to dzieci z Rosji i od z górą trzech lat przebywają w obozie polskim w Oudtshoorn.

— Okazało się więc, że król zatrzymał się koło nas i to dłużej, niż w innych punktach i rozmawiał z nami — no i to ważne, że do nas pierwszych przyszedł.

Królowa uśmiechem swoim oczarowała nas!

Jeszcze kilka minut poświęcił król na przejście do innych grup, a gdzie był poznawaliśmy po okrzykach jakie wydawano na jego cześć. Należy wspomnieć, że bardzo entuzjastycznie witany był wśród kolorowych.

Zbliżała się godzina czwarta, pozostała jeszcze herbata i już miał nastąpić odjazd. Przy zejściu księżniczek dwie małe zuszki angielskie wręczyły im kosze z oryginalnym kwiatami afrykańskimi.

Z chwilą kiedy król schodził do auta wszyscy opuścili swoje miejsca i zbliżyli się tuż do drogi. Auta ruszyły bardzo wolno tak, że jeszcze raz zupełnie z bliska widzieliśmy królewską parę i księżniczki. Kiedy auto królewskie mijało nas, królowa uśmiechnęła się do nas i pożegnała skinieniem ręki, odpowiedzieliśmy jej okrzykiem Czuj! Czuj! Czuwaj!

Eleonora Dolińska, phm.

Komunikat L. 10 Tow. Pomocy Polakom

Współpracownicy p. Kazimierza Sudera w Masindi z okazji jego imienin złożyli sumę Shs 50 na rzecz biednych dzieci w Polsce.

Na ten sam cel p. Kazimierz Suder przekazał kwotę Shs 20.- zamiast przyjęcia imieninowego.

Za złożone ofiary Delegatura Towarzystwa Pomocy Polakom w Nairobi składa serdeczne podziękowania ofiarodawcom i równocześnie zawiadamia, że zostaną one zużyte na pomoc najbiedniejszym dzieciom w Polsce w ramach akcji bezpośredniej pomocy od uchodźców w Afryce dla dzieci w Polsce, której szczegóły podane zostaną do ogólnej wiadomości w najbliższym czasie. t

LISTY DO ODEBRANIA

W Delegaturze Towarzystwa Pomocy Polakom w Nairobi są do odebrania listy polecone dla następujących osób:

Mąka Maria	1492
Minkiewicz Stanisława	2660
Mrowiec Józef	1009
Olechnowicz Wanda	472
Ostrowuz Maria	487
Początkówna Maria	288
Pytka Wiktoria	490
Romanowska Cecylia	273
Rowińska Helena	297
Stachowicz Walentyna	608
Stosur Stefania	442
Swarcewicz Maria	52 i 571
Szkoda Aleksandra	220
Szydłowska Janina	46
Twarowska Janina Wanda	295
Watrasiewicz N.	603

SMIECH PRZEZ LZY
WIECH

Blady Oles

— Ach moja pani Kosiorek, nie masz pani pojęcia, co ja z nią cierpię. W żadnem towarzystwie pokazać sie nie mogie — ani w maglu, ani w sklepiku, ani w domowem komitecie.

Wszędzie, wszędzie tak mnie obmalowała, że sucha nitka się na mnie nie pozostała.

— Tak, tak, słyszałam, złociutka, słyszałam.

— Coś pani słyszała, pani Kosiorek kochana, powiedz mnie pani.

— Co to, to nie, pani Budzik brelantowa, kraj mnie pani, solą posypuj, słowa nie pisnę.

— Dlaczego, dlaczegoś pani dla mnie taka nie użyczliwa?

— Jabym nieba chciała pani przychylić, pani Budzik ślachetna, ale jestem tą kobietą, że między rodzinę wtrącać się nie lubie.

Co mnie do tego, że panina teściowa po całem bazarze lata i czy kto chce słuchać, czy nie, głowę mu kotłuje, że morzysz pani głodem swojego męża. Czy to moja rzecz, że ona fotografie swojego syna każdemu pokazuje i zaznacza, że dawniej był mężczyzna, jak ten róży kwiat, a teraz podobnież na żoninem wikcie blady jest, jak ten Piotrowin i ledwo nogami powłóczy.

Kartki mu pani podobnież zamieniłaś i tylko to mu pani do jedzenia dajesz, co na pierwsze rodzinne kategorje wypada. Więcej ani deka!

— O Boże, Boże! Że tyż pierun z jasnego nieba nie zleci i nie zabije tej cholery. Ja męża na kartki żywie!?

Nieprawda pani Kosiorek kochana, nieprawda, wszystko ma co lubi, a że blady jest, to już taka jego mizerna uroda.

Co że mu zrobie, umaluje mu te morde na czerwono, czy jak?

— Taki mam zwyczaj, że między rodzinę, za nic się nie wtajemniczę. Ale żeby tak mnie to list bym do niej skopiowała, a w tem liście nadmieniłabym w te słowa:

,,Kochana mamo, o wiele mamie się nie podoba, że Oleś taki blady, to zabierz mamusia tego swojego ancymonka, francuskiego pieska, bo takie mu kolorki porobie, że wode gulardowe pod ceratką będzie sobie musiał przykładać, a kochanej mamusi łeb tępem stołowem nożem utnę i w pierwsze z brzega ruinę wrzucę.''

Pani Budzik zapamiętała sobie dokładnie treść listu skomponowanego przez neutralną sąsiadkę i wystosowała odpowiednie pismo do swej teściowej.

Owocem tego była sprawa sądowa.

Oskarżona przybyła do sądu w towarzystwie męża i na zapytanie sędziego co ma na swoje usprawiedliwienie, zademonstrowała go wymiarowi sprawiedliwości:

— Niech Wysoki Sąd rzuci na niego okiem. Czy takiż znowu mizerny? Kto tu lepiej wygląda, może pan sekretarz, może panowie adwokaci, może świadki?! Ale w każdym razie nie jego mamusia, blada hrabina z Zapiecka! Jeżeli ma mizerne urode, to po matce ją odziedziczył i nawet ,,Undra'' na to nie pomoże.

Sędzia widocznie też był tego zdania, bo panią Budzik z zarzutu gróźb karalnych uniewinnił.

Odcięta głowa teściowej została potraktowana jako licentia poetica.

KRONIAKA TYGODNIOWA—(dok. ze str. 7 ej.)

niebezpieczeństwo pokój świata, gdyby nie wypełniły dziejowego obowiązku jaki zaciążył nad nimi.''

Orędzie Prezydenta Trumana w chwili gdy w Moskwie toczą się tak ważne i decydujące rozmowy, jest najlepszym dowodem, że Ameryka nie zejdzie z drogi obrony sprawiedliwego pokoju, przeciwstawiając się równocześnie imperializmowi sowieckiemu pragnącemu zawładnąć światem.

(ski.)

Jak zyje Lwow—(Dok ze str. 10-ej)

zienie, a nie inaczej we Lwowie, gdzie odbudowano Brygitki i więzienie Zamarstynowskie. Więzienia są przepełnione, tak, że naprzykład w Czortkowie więźniowie śpią, siedząc na podłodze. Na Wołyniu aresztowano ponad 80% popów prawosławnych, pochodzących nie z sowieckiej szkoły. W Poczajowie zorganizowano kursy dla kandydatów ,,na prawosławnych duchownych''. Przyjmuje się wszystkich bez względu na wykształcenie i narodowość, którzy mają ,,opinię'' ...NKWD. Oczywiście, że władze sowieckie przygotowują nie kandydatów na duszpasterzy, ale na bolszewickich propagandzistów — pisze Ukraińska Agencja Prasowa.

Osrodek Harcerski w Pont St. Maxence

Naczelnictwo ZHP poza granicami Kraju w grudniu 1946 r. zaproponowało objęcie kierownictwa Ośrodka Harcerskiego we Francji d-howi W.D. Ośrodek Harcerski jest przewidziany jako siedziba szkoły instruktorskiej i rozmaitych kursów harcerskich dla Harcerstwa poza granicami Kraju.

Ta tak ważna placówka pracy harcerskiej ma być oparta na zasadach samowystarczalności.

W NAIROBI

Czytelnikom naszym w Nairobi i Osiedlach polecamy nastepujace firmy handlowe i sklepy. (We can recommend to all readers the following well-known Nairobi firms):

Taksowki:
"Ebos" - tel. 3777.
"Service Garage" tel. 3534.

Hotele:
Gloucester P.O.box 1018, tel. 2180

Restauracje:
"Mascot" - Government Road.

Garaze:
Overseas Motor Transport Co. - telefon 2510 - P.O. box 23.
"Service Garage" - Malik Str. tel. 3534

Kawiarnie:
"The Polar Bear" - Municipal Market.

Spozywcze:
Bishendas Bers. Ltd. - na Bazarze.

Obuwie:
"Bata" - Government Road.
"AFI" — Abraham's - Government Rd.

Krawcy:
"Zaverchand Stores" - naprz. Playhouse.
"Nairobi Tailors" - Government Rd.

Konfekcje:
M. P. de Mello - Government Rd.
Ahamed Bros - Hardinge Str.

Sport:
"Austin's Sport House" - Government
Rowery: " Kenya Cycle Mart."

Drogeria:
" Dominion Stores " - Government Rd.

Wydawca: " Polski Fundusz Prasowy." Redakcja i Administracja: Nairobi, p.o. Box 1939.
Drukowane w Drukarni W. Boyd & Co., Ltd., w Nairobi